

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny
z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejscem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach
sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie **90,00** marek polskich, z odnośnieniem do domu przez listowego.
Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po **9,00** mk. pol. za edycjonalny wiersz nonparelowy. Reklamę na
pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po **27,00** mk. Reklamę za tekstem po **18,00** mk. wiersz nonparel.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170 004

Zobowiązani co do zamieszczenia ogłoszeń w pewne, oznaczone wielkości, albo przepisane dnia lub na blizie
określone miejsce w tym lub innym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą
wówczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadła niesciła.

Redakcja i Eksped. w Gdańsku teraz: Grobla Przedm. 49, Rękopisów nam nadesłanych
później Rynek Kaszubski 21. — — Tel. 1781 i 737 nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie **12,00** mk. niemieckich z odnośnieniem do domu.
Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po **1,50** mk. niem. za edycjonalny wiersz nonparelowy. Reklamę na
pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po **4,50** mk. Reklamę za tekstem po **3,00** mk. za wiersz nonparelowy.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postcheckkonto nr. 5124 n. Lanz.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia
kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, składek, dochodzeniach
sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zapłacone 10% proc. drożej.

Filia w Tczewie dla Polski Główny zakład i drukarnia w Gdańsku:
ul. Dworcowa 1. Skrzynka poczt. 22. Obszar miejski 12 (Stadtgebiet 12). Tel. 1781 i 737

Cena egz. pojed. w Gdańsku **40 fen. niem.** lub **6 mk. pol.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Cena egzempl. pojed. na Pomorzu w Pozn. **3 mk.** W Kongresówce **6 mk.**

Rok XXXI.

Gdańsk, na wtorek, 28-go czerwca 1921 r.

Nr. 140.

PRECZ OD PELPLINA!

W ostatnim czasie „Danziger Volksblatt“ przyniósł szereg artykułów pióra pewnego znanego księdza gdańskiego, usiłujących udowodnić konieczność odłączenia Gdańska od diecezji chełmińskiej.

Artykuły te bez odpowiedzi pozostać nie mogą.

Jest rzeczą ogólnie znaną, iż Wolne Miasto Gdańsk przyjęło chrześcijaństwo od Polski. Przy pierwszym podziale diecezji w roku 1148 Gdańsk przyłączono do polskiej diecezji Włocławek, do której należał do roku 1821. Wówczas bula de salute animarum przydzieliła go do polskiej diecezji chełmińskiej. Także część wówczas do Polski należąca dawniejszego biskupstwa pomerańskiego, a w tym część Wolnego Miasta, należąca dziś do diecezji warmińskiej, po reformacji przeszła pod administrację biskupa chełmińskiego i dopiero w 1821 r. przyłączono ją do Warmii. A więc: większa część obszaru Wolnego Miasta z a w s z e, reszta przynajmniej przez kilka wieków należała do diecezji polskiej.

A te ścisłe starodawne węzły pragnie teraz kilku jegomości gdańskich zerwać, w tym celu informując, niestety zdaje się nie zawsze obiektywnie, o gdańskim, zarządzającym przez swoich funkcjonariuszy publiczne wiece, uchwalając i rozsyłając liczne, zresztą bezwartościowe rezolucje, utrzymując kontakt i pertraktując z prepozytem tuskim X. Sanderem, przedstawicielem poselstwa niemieckiego przy Watykanie, usiłując nareszcie w gazetach dla siebie pozyskać opinię publiczną.

Wszystkie te dążności uważamy nietylko za nieuzasadnione, ale szkodzące rozwojowi życia kościelnego. W części Wolnego Miasta, należącej do diecezji chełmińskiej, mieszka około 100.000 katolików. Ile z tej liczby ogólnie przypada na ludność polską, trudno powiedzieć. Ale jest Polaków przynajmniej 15.000, a ta liczba wzrasta się od roku do roku. Już bowiem w zeszłym roku zaszły w Gdańsku ważne i pod tym względem decydujące zmiany: zakładano polskie szkoły ludowe, a założenie wyższej szkoły polskiej się zamierza, do Gdańska sprwadziły się i zamieszkały tam na stałe liczne rodziny polskie. W mieście wychodzą dwie wielkie gazety polsko-katolickie, liczące zresztą znacznie więcej abonentów, aniżeli „Danziger Volksblatt“, organ niemieckich katolików. Przeto można niemal liczyć, iż ludność polska, zwłaszcza w mieście samem obejmuje mniej więcej jedną trzecią ogólnej liczby katolików. Wszyscy ci stanowczo sprzeciwiają się wszelkim zamiarom, mającym na celu oderwanie Gdańska od polskiej diecezji. Wszyscy ci do tego nigdy przynigdy nie dopuszczają, by dla chłurny i dla korzyści kilku jegomości gdańskich zmienić się dotychczasowy prastary stan rzeczy. Zresztą i większa część katolików niemieckich na tę kwestję zapatruje się zupełnie obojętnie. Właśnie tylko mała garstka, do której należy kilku księży niemieckich poniekąd we własnym interesie dąży do oderwania się od Pelplina.

To też wszelka argumentacja, przytoczona na udowodnienie konieczności owego odłączenia, żadnej rozsądnej krytyki wytrzymać nie może.

Nikt nie myśli o tem, jak się obawia ów jegomość, by niemieckich katolików obrzydzić w używaniu języka niemieckiego w kościele. Ale z drugiej strony żaden człowiek rozsądny nie zgodzi się na to, by wszystkie kościoły parafjalne należały jedynie do niemiecko-katolickiej ludności, a polskich parafjan by się w nich tylko tolerowało. Kościoły parafjalne należą do wszystkich parafjan bez różnicy narodowości. Przeto też wszelkie w nich urządzane nabożeństwa powinny, podług zasad prawa kościelnego, jedynie odpowiadać każdorazowemu potrzebom. A parafianie polscy, domagający się polskich nabożeństw, nie żądają nic nieprawego ani też żadnych dobrodziejstw, lecz swego prawa.

Nie trzeba też zapominać, że kilka kościołów gdańskich zbudowali Polacy. Królewską kaplicę na wyspach, kościół polski Jan Sobieski za pomocą fundacji archybiskupa gnieźnieńskiego Olszowskiego, Polaka. Dla tego dawniej proboszczowie przy królewskiej kaplicy, to jest prawdziwi „proboszczowie gdańscy“ byli zawsze Polakami. Klasztor Dominikanów (dziś kościół parafjalny św. Mikołaja) był zawsze klasztorem polskim od założenia aż do likwidacji przez Prusaków; niemieckie nabożeństwa odprawiali się tam tylko w małej kaplicy krużgankowej. Kościół w Starym Szkotlandzie wraz z klasztorem jezuickim wznosił i ufundował biskup Rozdrażewski, Polak. Stąd wynika, iż Niemcy katolicy, twierdząc, iż kościoły parafjalne im się należą, nie mają do tego ani nawet prawa historycznego.

Twierdzeniem, jakoby W. M. Gdańsk, pozostając przy Pelplinie po niezadługim czasie nie miało żadnych księży niemieckich, chyba nikogo się nie przekona. Dopóty w Gdańsku będzie ludność niemiecko-katolicka, dopóty się będzie miało o nich pieczę duchowną. To każdy biskup Polak tak samo uczyni, jak niemieccy biskupi powinni się byli troszczyć o Polaków w swych diecezjach. Księża niemieckich nie zabraknie, dopóty ludność niemiecko-katolicka starać się będzie o dalszy przybytek kleru młodego. Dotąd katolicy gdańscy nie mogą podać ani jednego faktu, gdzieby władza biskupia pelplińska ich ukrzywdziła pod względem narodowym. Ale z drugiej strony z rumieńcem wstydu przynająć powinni niektórzy jegomościowie gdańscy, iż zazdrościli parafjanom swoim polskim tych kilka nabożeństw polskich, nawet tych kilka procesji ponieszpornych.

Ostatnie artykuły gdańskiego „Volksblattu“ starają się udowodnić konieczność odłączenia W. M. od diecezji polskiej wskazaniem na stosunki, panujące w gimnazjum i seminarjum Biskupim w Pelplinie, zresztą nie przedstawiając ich wcale poprawnie. Gimnazjum biskupie dawniej podlegało pruskiej administracji szkolnej. Wówczas nikt z tych jegomościów się nie oburzał na to, że nauka w tym zakładzie się kierowała pruskimi rozkładami naukowymi i że język wykładowy był niemiecki pomimo licznych fundacji polskich, pomimo większości uczniów polskich. Teraz ten zakład, leżący w Polsce, podlega naturalnie polskiej władzy szkolnej i kieruje się jej przepisami. Rozsądny człowiek chyba w tem nic dziwnego nie znajdzie. A i seminarjum duchowne w zupełności zado-

Szczegóły rozpraw w spraw. gdańskich w Lidze Narodów.

Genewa. Dyskusja na posiedzeniach Rady Ligi Narodów w sprawie gdańskiej ciągnęła się dwa dni. Askenazy podkreślał, że sprawa ta przechodziła już trzy różne fazy: 1. Polsce uczyniono obietnicę, że powierzony jej zostanie mandat obrony wojskowej Gdańska w zamian za ustępstwa poczynione przez Polskę w sprawie konwencji z Wolnym Miastem. 2. Propozycja komisji wojskowej Ligi przychylna dla postulatów polskich. 3. Dalsz łaża to protest Balfoura i raport wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Hakinga.

Askenazy zaprotełstował przeciwko pewnym ustępom raportu gen. Hakinga, wymierzonym na szkodę Polski, szczególnie przeciwko ustępowi, w którym jest mowa, że ludność Gdańska z radością powitałaby powrót armii niemieckiej. Delegat polski zaznaczył, że wielkie mocarstwa nie zniosłyby nigdy podobnego oświadczenia.

Delegat angielski Fisher wyraził swe zdumienie oświadczeniem, że Polska niema prawa uczestniczyć w uchwałach Rady Ligi.

Wówczas Askenazy odparł, że znajduje się na posiedzeniu Rady Ligi Narodów zgodnie z artykułem 4 jej ustawy jako przedstawiciel Polski, mający prawo wypowiedzania sądu, przyjmowania lub odrzucania mandatu w ten sposób pojętego. Delegat polski przypomniał, że raport generała Hakinga znajduje się na porządku dziennym.

Po dyskusji projekt uchwały Rady Ligi w sprawie mandatu obrony militarnej Wolnego Miasta Gdańska został przyjęty.

W dalszym ciągu omawiano sprawę noty polskiej, zawierającej 4 punkty, dotyczące wolnego dostępu do morza. Sekretarjat wystąpił z propozycją, aby sprawę tę przesłać do Rady Portowej.

Askenazy protestował również przeciwko memorjałowi Hakinga z d. 9 kwietnia. Raport ten zarzucał Polakom, że idą oni przeciwko traktatowi wersalskiemu i nazwał cztery punkty propozycji polskich podżegającymi. Askenazy oświadczył przy tej okazji, że wszyscy członkowie Ligi korzystają z równych praw, wiecy czy mali i domagał się dla Polski i jej przedstawicieli tego samego poszanowania, jakie Polska okazuje w stosunku do innych mocarstw i żądał, aby Rada Ligi zapobiegła napaściom przeciwko rządowi polskiemu.

Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie na Radzie Ligi. Projekt Hantaux odłożono do specjalnego posiedzenia.

Na posiedzeniu w dn. 23 bm. Askenazy oświadczył, iż skłonny jest poczynić

pewne ustępstwa w sprawie umundurowania konwoju polskiego, ponieważ wysoki komisarz Ligi Narodów oraz senat gdański sprzeciwia się, aby żołnierze konwoju nosili mundury wojskowe, znajdując się w samem mieście. Delegat polski z naciskiem podkreślał, że rząd polski ma szczerzy zamiar szanować prawa, przyznane Gdańskowi przez traktat wersalski. Równocześnie jednak podkreślał, że Polska zdecydowana jest nakazać szacunek dla praw, które ten sam traktat przyznaje Polsce.

W dalszym ciągu swego przemówienia Askenazy zwracając swe słowa specjalnie do Fishera, przedstawiciela Anglii, największej potęgi morskiej, podkreślał trudną sytuację Polski, która ma około 30 milionów mieszkańców. Sprawiedliwość wymaga przyznania Polsce wyjścia na morze wobec tego, że rozwój rolnictwa i przemysłu oraz potrzeby obrony narodowej wymagają koniecznie portu, Polska zaś niema żadnego innego portu prócz Gdańska. Delegat polski odwoływał się do poczucia sprawiedliwości narodu angielskiego i domagał się jaknajszerszego komentowania praw polskich w Gdańsku.

Fisher odpowiedział serdecznem podziękowaniem na te słowa i oświadczył, że Anglia pragnie zapewnić Polsce wolny dostęp do morza zgodnie z traktatem wersalskim. Delegat włoski przyłączył się do tych słów.

CO PRYZNANO POLSCIE.

Wówczas rada Ligi uchwaliła polecić: 1) niezwłoczne wstrzymanie fabrykacji wszelkiej broni w Gdańsku; 2) przyznać Polsce enklawę dla jej składów wojskowych przekazując radzie portowej oraz komisji repartycyjnej wydanie opinii, czy miejsce wyznaczone na magazyny, jest odpowiednie. Uchwała domaga się komisji wojskowej doradczą. Komisja polecała ze swej strony jako miejsce dla magazynów wyspę oddzielną.

Uchwała komisji zapadła imieniem delegatów francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, brazylijskiego i belgijskiego. Delegacje chińska i angielska wstrzymały się od głosowania, 3) udzielić Polsce zezwolenia na utrzymanie w Gdańsku oddziału wojskowego w mundurach celem strzeżenia wyładowywania i magazynowania materiałów wojennych na terytorjum gdańskiem, pod warunkiem wszakże, aby oddział ten nie ukazywał się w mieście w mundurach i przy broni. 4) Przyznaje zgodnie z uchwałą Rady ambasadorów, Polsce wszystkie materiały wojenne, niewyłączając materiałów lotniczych.

Możliwość upadku Lloyd George'a.

London, 26. czerwca. Doniesienia o możliwości przesilenia gabinetu Lloyd George'a potwierdzają się. Kola polityczne stwierdzają, że w parlamencie angielskim wywołał ogromne wrażenie fakt kłęski kandydata rządowego przy ostatnich wyborach uzupełniających do Izby Gmin. Większość obecnie posiada w Izbie Gmin partja unjonistyczna, która obecnie wytyża wszystkie siły, aby obalić gabinet Lloyd George'a. Położenie gospodarcze i finansowe Anglii przyczynia się również w znacznym stopniu do osłabienia stanowiska Lloyd George'a.

Najzaciętszymi przeciwnikami premjera angielskiego są dwa wpływowi przywódcy opinii publicznej w Anglii, Daverbrood i Northcliff. Prowadzą oni kampanję przeciw Lloyd George'owi głównie w dziennikach „Daily Mail“ i „Daily Express“. Również i dominja na ostatniej konferencji swej zwróciła się krytycznie do polityki Lloyd George'a, przeciw któremu szczególnie ostro wystąpił premjer australijski. Mowa jego wywołała ogromne wrażenie w kołach parlamentarnych, które wyrażają przypuszczenie, iż mowa przyspieszy upadek dzisiejszego premjera.

wala wszelkie wymagania niemieckie. Na razie profesorowie przy nim działający są przeważnie Niemcami, język wykładowy w pierwszych trzech latach jest łaciński lub nawet niemiecki, nie zaś polski. Cemu ów jegomość milczał zakłęcie i nie wyrażał swego oburzenia narodowego, gdy polskich kleryków kształcono w duchu pruskim, antypolskim, w pruskich gimnazjach i seminarjach?

Co się nareszcie tyczy wydalenia dwóch kanoników z Pelplina, to trzeba najprzód stwierdzić, że władza biskupia ~~pełniła w tym~~ żadnej niema winy. A po drugie zwracam uwagę, że i Stolica Apostolska nie mogła nie uznać powołów rządu polskiego, które ów fakt spowodowały. A że ani jednemu ani drugiemu kanonikowi wydanemu nie stanie się żadna osobista materialna krzywda, to już najbliższa przyszłość wykaze.

Tak jednostronnie w owych artykułach poinformowawszy czytelników, ów jegomość „szczerze i serdecznie” — „ehrlich und herzlich” — „obywatelom polskim W. M. podaje rękę do — wspólnego oderwania się od Polski pod względem kościelnym. Ofiaruje im mały, niemal bezwartościowy, dotąd luterski kościół

garnizonowy św. Elżbiety, za który zresztą Polacy jeszcze mają zapłacić. Oświadcza wyraźnie, że wcale, — ale też wcale Polakom nie weźmie za zię — (jaka przychyłność!) — jeśli z własnych funduszy wystawia sobie własny kościół, skoroby im jedyne nabożeństwo polskie w św. Mikołaju nie starczyło. itd.

Przyznajemy chętnie iż nie spodziewaliśmy się tyle przychyłności po owym jegomościu ale żałujemy że jego propozycji przyjąć nie możemy. Odłączenie Wolnego Miasta od diecezji chełmińskiej wyrządziłoby życiu kościelnemu wielką szkodę. Mała garstka niemieckich księży w Gdańsku ujęłaby rządy kościelne dla siebie obsadzając wakujące posady swymi kandydatami, jak tego dowodzi już pierwszy przykład (ks. Masiak!), nie kierując się obiektywnymi powodami, lecz osobistymi względami. Księży nie kształcili się w własnym kraju, przeto też prawdopodobnie nie władaliby wcale językiem polskim, czego w Wolnem Mieście koniecznie potrzeba.

Dlatego odpowiadamy: W imię pomysłnego rozwoju Kościoła naszego: „Nie precz od Pelplina, ale ściśle się z nim złączyć i nigdy się nie oderwać!”

Konferencja imperjum brytyjskiego.

Wypadkiem politycznym, którym żywo zajmuje się opinia całego świata, jest odbywająca się w Londynie konferencja przedstawicieli dominjów i kolonii, wchodzących w skład imperjum brytyjskiego.

Dominja przeciw polityce Anglii.

Przemówienia wygłoszone na tej konferencji przez przedstawicieli dominjów wykazały, że dominja angielskie życzą sobie otrzymać jak największe uniezależnienie od rządu angielskiego.

Wszyscy niemal przedstawiciele dominjów skrytykowali politykę zagraniczną Anglii, przytem sposób, w jaki to uczynili, wielce zaniepokoił Lloyd George'a. Wedle złożonych świadczeń, dominja są dalekie od tego, by zgodzić się na przymierza, któreby chciała zawrzeć Anglia. Zastrzaczyć należy, że przedstawiciel Australii domagał się przymierza z Japonią, natomiast przedstawiciel Afryki południowej domagał się zawarcia przymierza ze Stanami Zjednoczonymi.

Jeden z przedstawicieli Indji wygłosił bardzo gwałtowne przemówienie, w którym żądał udzielenia Hindusom takich samych praw, jakie posiadają inni obywatele państwa angielskiego. Oświadczył on, że o ile Anglia dalej trwać będzie na swoim dotychczasowym stanowisku wobec Indji, to się łudzi bardzo, przypuszczając, że Indje nie odłączą się od Wielkiej Brytanji.

Pisma londyńskie donoszą, że mowa, jaką wygłosił Lloyd George na pierwszym posiedzeniu konferencji państwa brytyjskiego, uznana została za ściśle potężną, wskutek czego dokładne brzmienie tej mowy nie jest znane pismom. Natomiast dzienniki ogłaszają mowę ministra kolonii Churchilla, który omawiał sprawę położenia kolonii i dominjów.

Oświadczył on co następuje:

Począny wywóz z kolonii i dominjów angielskich wynosi 50 milionów funtów szterlingów. Kolonie zaopatrują Wielką Brytanię, dostarczając jej surowców.

Następnie Churchill przedstawił projekt rządu angielskiego w sprawie kolonii Ugandy jak również w sprawie nowych urządzeń portowych. Są planowane nowe linie kolejowe w Afryce, przyczem najważniejszym czynnikiem rozwoju przedsiębiorstw eksploatacji afrykańskich będzie odtąd czołg.

W kwestji na zapytanie przedstawicieli Hindusów w sprawie osiedlania obywateli hinduskich Churchill oświadczył, że rząd stoi na tem stanowisku, że zarówno rasa, kolor i wiara nie może stanowić żadnej przeszkody tem nie mniej się cudzoziemców muszą być skrupulatnie przestrzegane.

Mowa, którą Lloyd George wygłosił, w której podkreślił konieczność utrzymania dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, wywołała — jak donoszą pisma londyńskie z Waszyngtonu — bardzo korzystne dla Anglii wrażenie w Białym Domu. Podobno, prezydent Harding wyraził opinię, że oświadczenie to sta-

schodziliśmy z pola niemal przed północą. Jedyne w niedzielę i nieliczne święta można było odrobinę odetchnąć i rozprostować obolałe kości i naciągnięte nadmiernie ścięgna.

Nie opatrzyliśmy się dobrze, a już znikły nadmiernie łany, a w miejsce ich wyrosły wysokie brogi, stogi i kopce. Pozostawał już tylko omlot zbiorów. Cztery miesiące jednak tak ciężkiej pracy, w której braliśmy pierwszy raz udział, zmusiły nas do szukania sposobu wycofania się z robót polnych, weźniacy bowiem kamyszyńcy, zadowoleni z robotnika taniemu, czembądź karmionego i zmuszonego do uległości, projektowali sobie zatrzymać nas i na sezon zimowy; o tem, rzecz naturalna, ani się nam nie śniło, gdyż kontrakt rządu zapowiadał używanie jeńców tylko przez czas zniw.

Pewnej niedzieli urządziliśmy więc wszyscy, w liczbie 27, rodzaj mitingu, na którym zapadła uchwała żądania od gminy, by nas odesłano w dzień „Pokrowa”, tj. 1. października do obozu w Semipałatyńsku.

Wysłani do starosty delegaci z naszego grona, spotkali się ze stanowczą odmową i zagrożeniem, że wszelka próba oporu uważana będzie za bunt i spotka się z odpowiednią karą. Nie bacząc na to, związani przyrzeczeniem solidarności, nie stanęliśmy 2 października już do roboty, na skutek czego rozwiśniętym starosta kazał nas wszystkich aresztować i pognąć piechotą do wołости Borodulicha, sprawującej władzę zwierzchnią nad całym kompleksem okolicznych wsi.

nowi podstawę do utrwalenia przyjaźnych stosunków.

Pisma londyńskie donoszą dalej, że Rząd Angielski zakomunikował Rządowi Waszyngtońskiemu, że przystępując obecnie do odnowienia przymierza z Japonią, Anglia postawiła jako warunek tego przymierza konieczność dołączenia klauzuli dodatkowej, w której w sposób stanowczy oświadcza się, iż Anglia w żadnym wypadku nie poprze japońskich działań wojennych przeciw Stanom Zjednoczonym.

Drugie posiedzenie konferencji państwowej przedstawicieli rządów dominjów było poświęcone odpowiedziom, w których przyczyni dominjów określili swoje stanowisko wobec programowego przemówienia Lloyd George'a. Prezydent Afryki południowej gen. Smuth i premier australijski Hughes zajęli się najważniejszymi zagadnieniami polityki zagranicznej, a w szczególności stosunku do Ameryki i Japonji.

Generał Smuth omawiał przede wszystkim położenie polityczne i gospodarcze świata, jako skutki wielkiej wojny. Zdaniem jego Europa nie jest najważniejszą placówką wielkiej polityki. Placówka ta jest teraz na Dalekim Wschodzie i na oceanie Spokojnym. Obecna polityka na oceanie Spokojnym jest wstępem do 50-letniej polityki światowej. Imperjum Brytyjskie, które z wojny wyszło jako najsilniejsze mocarstwo świata, potrzebuje obecnie przyjaciela politycznego, a będzie go musiało szukać nad oceanem Spokojnym, w przyjacielskiej współpracy z Ameryką, Japonją i Chinami. Zdaniem generała Smutha przyjacielska wymiana zdań z temi mocarstwami stanowi najlepszą drogę do osiągnięcia rozwiązania wielkiego problemu wschodniego.

Australijski prezydent ministrów Hughes podkreślił w swoim przemówieniu, że teraz jeszcze możnaby unikać wyścigów z zbrojeniami, jednakże za lat kilka będzie na to już za późno. Wojna i otwarcie Kanału Panamskiego przeniosły ośrodek polityki światowej z Morza Śródziemnego i oceanu atlantyckiego na ocean Spokojny. Pokój na oceanie Spokojnym oznaczna pokój tak w państwie Brytyjskim, jak i na całym świecie. Należy więc, jako conditio sine qua non polityki światowej, ustalić, że wszelkie układy z Japonją usuwają możliwość wojny z Ameryką. W końcu swego przemówienia żądał Hughes silnej floty, któraby w czasie wojny pozostawała pod jednolitem głównym dowództwem.

POLACY! Kupicie Milionówkę dla szczęścia swego i kraju

Nie traciliśmy humoru. Spakowawszy rzeczy, szliśmy pod nikłą strażą przez piaski i lasy, odpowiadając na groźbę zesłania nas do kopalni, drwinami. Jakoż przewodniczący wołости okazał się człowiekiem względny i wyrozumiały. Prowizorycznie rozkwatował nas po bogatszych gospodarzach miejscowych, którzy przyjęli nas uprzejmie i gościnnie, o jakimkolwiek dalszym areszcie i karze mowy nie było.

Już drugiego dnia wracaliśmy wozami do Kamyszyńki, wioząc z tryumfem dokument, zaświadczyjący naszą wolność i prawo bezwzględnego odjazdu do obozu jeńców w Semipałatyńsku. Takie rozstrzygnięcie oczywiście nie podobało się nikomu we wsi, a najmniej staroście. Z zemsty też, nie bacząc na to, iż pracowaliśmy przecie za psią zapłatę, bo za 8 rubli miesięcznie z górą cztery miesiące, odmówiono nam zupełnie gościny. Nie tylko nie chciano nas przez pozostały dzień karmić, ale nie przyjęto nas nawet do chałup, w których pracowaliśmy i nawet za własne pieniądze nie chciano nam niczego sprzedać. Dosiedzieliśmy o głodzie do wieczora, przespałiśmy się gromadnie na łące, a rankiem puciliśmy się w drogę do stacji, żegnani — szczekaniem psów.

Co do mnie, to nie rozstawałem się w tak wrogich stosunkach z Razumazową. Wiadomość o odejściu przyjęła wprawdzie zimno i niechętnie, nie wdając się w żadne objaśnienia, jednakże prosiła, abym ostatni ten dzień pozostał u niej i korzystał z gościny. Odmówiłem dla solidarności z innymi,

Przebieg obrad zjazdu Z.L.N. w Poznaniu.

III.

Drugi dzień obrad zjazdu dzielnicowego Związku Ludowo-Narodowego w Poznaniu, który właśnie przypadł na niedzielę, rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, odprawionem przez ks. posła Stychla; podczas niego wygłosił ze zwykłą swadą i głębokością myśli i uczucia kazanie w farze poseł stronnictwa, ks. Lutostawski.

Po nabożeństwie sformowali się delegaci w czwórki i poszli obnosząc wielkie tablice z narodowymi, ekonomicznymi, społecznymi, religijnymi i kulturalnymi napisami kilku głównymi ulicami Poznania z powrotem do sali obrad.

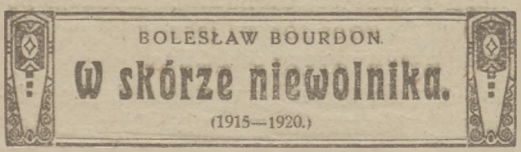
Tam rozpoczęły się obrady doskonałym i niesłychanie przekonującym, a retorycznie wspaniałym ujętym referatem rektora „Kurjera Poznańskiego”, dr. Bolesława Marchlewskiego. Referat ten, który podamy później, zajmował się postulatami naszej dzielnicy. Mówca tak trafnie wyraził opinie nie tylko delegatów ale i członków, a nawet całej ludności Poznańskiego i Pomorza bez różnicy stanów i partji w sprawie likwidacji majątków niemieckich, unifikacji, ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej, samorządu wojewódzkiego i innych zagadnień, że raz poraż wynagradzała świętego referenta burza oklasków. Jego wywody uzupełnił kilku cennymi i niesłychanie praktycznymi uwagami z dziedziny ustawodawczej — administracyjnej i skarbowo podatkowej p. prezydent miasta Poznania, Jarogniew Drwęski. Następnie referował poseł dr. Mieczkowski o stosunku Związku Ludowo-Narodowego do miast. W referacie swym wykazał dr. Mieczkowski, że właśnie Związek Ludowo-Narodowy specjalną opieką otaczał miasta, starając się zwłaszcza po roku 1863 w ~~pracy~~ organicznej stworzyć zamieszanie w średnim, kupiectwo i przemysł oraz rzemieślniczo czyste polskie po naszych miastach. Ręka w rękę z tem unarodowieniem szło odżydzanie naszych poszczególnych miast i miasteczek, co nam się w dzielnicy pruskiej zupełnie udało. Rozwodziąc się o przyszłej ordynacji miejskiej i odrębności magistratu i rady miejskiej przeszedł mówca do postulatu wolnego handlu i zniesienia przesadnych ograniczeń eksportu i importu, załatwienia kwestji żydowskiej na drodze dozwolonej konkurencji i energicznej pracy uświadamiającej, a skończył na aprowizacji miast z kraju samego, bo to najtaniej zawsze dla całości wypadła.

Po nim rozwoził się poseł Pontkiewski nad stosunkiem Związku Ludowo-Narodowego do wiosek i stwierdził, że szlachetny i niezapusty lud wiejski z natury rzeczy najchętniej garnie się do

A jednak, mimo wszystkie trudności, pracę nadmierną, szyskany i wrogi nastrój nie moge powiedzieć, by czasy kamyszyńskie były najgorsze. Mielśmy przynajmniej połowiczne uczucie swobody i możność bezpośredniego obcowania z przyrodą, co było rzeczą nieocenioną. Ludzie choć twardzi, wyrachowani i niewyrozumiali d'w' nas, nie byli najgorzejzego charakteru i w innych warunkach mimo ich prostotę i naiwność można było przyjemnie przebyć wśród nich ten okres, daleki od rubieżnego życia koszarowego, od wielkiej cząstki miejskiej i wojennej, której powiewy dochodziły do nas tu rzadko. Przez cały ten czas żyliśmy jak za światem: ani gazet, ani wieści mętnych, sprzecznych i balamutnych, wyprowadzających co chwila z raz już uzyskanej równowagi duchowej; albo praca, albo cisza spotyż wycieńczenia w niekrepowanej samotności. Myliłby się więc ktoś, gdyby sądził, że więcej śmieszny, niż przykry epizod pożegnania rzucił zbyt gruby cień na wspomnienia tych czasów i że jechałiśmy do Semipałatyńska pełni zadowolonia i różowych marzeń. Wszak wiedzieliśmy dobrze, co to jest obóz jeniecki. Na szczęście jednak głuche nasze obawy za przybyciem rozwiąły się odrazu.

Nawet nie zdawaliśmy sobie sprawy, jakie duży zmiany zaszły od tego czasu powszechnie, skutkiem niespodziewanych przewrótów politycznych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



XXXI.

Przedewszystkiem kosztowało mię to niemało strachu, zanim zdołałem konia rozpętać, wierząc niedowierzająco obolałą nogą i bronią do siebie uporczywie przystępu. Wkońcu jednak udało mi się to, lecz koń niestety kulał. Gdy się go spodni dowiedziało o tym wypadku, nie uczyniła mi żadnych wyrzutów, ale spojrzała na mnie takim pogardliwym wzrokiem, jak gdyby chciała powiedzieć:

— Szkoda, że chodziłeś ośmnaście lat do tych różnych szkół, a taki jeszcze jesteś głupi!

Na przyszłość więc dałem spokój próbom zbyt pewnego motania niespokojnego nie znoszącego więzów konia. Z konieczności pogodziłem się i z wiecznym nocnym wstawaniem, a co najważniejsza z biegiem czasu przylgnąłem tak jakoś dziwnie do tego zwierzęcia, które na każdym kroku okazywało mi wyróżniającą sympatię, że często w chwilach wolnych szedłem do niego i objawiały go za szyję, wdychałem ciężko w niemiejską skardzę.

I koń rozumiał to, czego nikt we wsi nie rozumiał, bo dotykał mię łagodnie głową i rżał z cicha.

Dni biegły jaka szalone, w niezmordowanej pracy. Wstawaliśmy do świtu,

stronictwa o czystych jak kryształ hasłach narodowych i religijnych. Mówca stwierdził, że krzywda się stała ludowi przez zrównanie waluty. Wielki patriotyzm dzielnicy tylko dokazał cudu, że przetrwał ten kryzys i czas, gdy ceny podskoczyły o dziesięćkroć. Już dwa lata przedtem trzeba było wolny handel zaprowadzić, a mielibyśmy dziś niższe ceny. Większa własność dopomogła sobie przez uprawę buraków, ale mniejsza ma się stosunkowo źle. Służbie folwarcznej, stanowczo należy dać tyle, by się mogła dobrze ubrać. Alkohol, cukier, krochmal należy wywozić, by walutę krajową podnieść. Na czas, gdy wolny handel upodobni nasze ceny do cen Kongresówki, trzeba przyjąć byłej dzielnicy pruskiej koniecznie z pomocą funduszem państwowym, by ceny za chleb np. nie tak nagle podskoczyły. Reforma rolna uchwalona, ale tylko rządowi ludzie parcelują, a zresztą reforma spoczywa na papierze; niemieccy koloniści i obszarnicy siedzą jak siedzieli na polskich ziemiach.

Po przerwie obiadowej czyta prezes dr. Krysiewicz telegram, nadesłany pod adresem zjazdu od „Dziennika Narodowego“ w Chicago, w którym tenże w imieniu Polaków amerykańskich przesyła pozdrowienia i życzenia pomyślnego przebiegu obrad. „Obradujcie nad odrodzeniem Polski, telegrafują Amerykanie, która waszej pomocy potrzebuje!“

Lwowska organizacja pozdrawia zjazd przez swego delegata Babińskiego, który opowiada o smutnych stosunkach, panujących dzięki filoukraińskiej polityce i filożydowskim machinacjom partyjnym we Lwowie. Żywił żydowski się powiększa. Obóz narodowy jedyny może ratować sytuację.

W imieniu Związku Narodowego Polaków w Ameryce zabiera głos delegat amerykański p. Majchrowicz, który mówi głosem wzruszającym wszystkich do głębi. Mówi o historii, celach i zadaniach Związku Narodowego Polaków w Ameryce, założonego przed 40 laty, a liczący dziś samych członków męskich 200 000. Organizacja ta stoi zupełnie na gruncie narodowym Związku Ludowo-Narodowego, ma 80 bibliotek, własne domy i t. d. Mówca podkreśla rolę wybitną, którą odegrał fundusze i ostatecznie żołnierze polscy z Ameryki, popierając walką dyplomatyczną, finansową oraz orężną Komitetu Paryskiego Romana Dmowskiego o niepodległość Polski. Paderewski stanowiący w Ameryce błąkał Polaków tamtejszych o poparcie w walce o niepodległość Komitetu Narodowego w Paryżu. Mówca pamięta jeszcze dokładnie uroczystą tę chwilę, gdy wzruszeni do głębi słowami Paderewskiego Polacy w Ameryce w liczbie 100 000 przysięgli, że Dmowscy, Paderewscy i Seydowie są i będą ich wodzami w walce o sprawę polską. Stworzono wydział narodowy, do którego wszystkie wstąpiły stronnictwa z wyjątkiem jednych socjalistów. Amerykańscy Polacy wysłali na pierwsze zawołanie 30 000 wojska, które pod wodzą H. Lera chlubnie staczało o Polskę boje. W Ojczyźnie dziś atoli gospadarka nie zadowala ich, bo tu prywatna, klasowy interes i partia górują nad pracą uczciwą dla Ojczyzny. Mówca widzi gwarancję lepszej przyszłości i zdrowych rządów tylko w obozie Związku Ludowo-Narodowego. Delegat Wilna, p. Feliks Raszewski, pozdrawia zjazd w imieniu Wilna i stwierdza, że tamtejsza ludność chce należeć do Polski i potępia fantazyjne pomysły federacji mgławiej proponowane przez rządzących dzisiaj w Polsce.

Zabiera głos następny programowy mówca prof. uniwersyteu Taylor, który w świetnym referacie oświeca stosunek Związku Ludowo-Narodowego do robotników. Prelegent wykazuje dobitnie i przekonująco, że Związek Lud. Nar. jako organizacja wszechstanowa otacza serdeczną troską i warstwę robotniczą, choć nie wyróżnia ją przed innymi stanami. Sprawiedliwość wszystkich bezwzględnie, oto hasło Zw. Lud. Nar. Ideały religij i narodu stoja zawsze nad interesem klasy. Mianowicie gani mówca tych, którzy robotnikowi za dużo obiecują, czego dotrzymać potem nie mogą, jak to czynią pewne stronnictwa lewicowe. Zarazem radzi robotnikom, by nie pozwalali, by ich oszukiwano obietnicami korzyści chwilowej i przemijającej. Zarobek innych stanów, dobrze prosperujące fabryki i przedsiębiorstwa lub go-

spodarstwa są zarazem i zarobkiem robotnika. Niechaj fabryki, gospodarstwa i przedsiębiorstwa upadną i źle zagospodarowane będą, a i robotnikowi będzie gorzej. W zwiększeniu produkcji ma robotnik tak samo interes jak cały naród i państwo, bo przez to obniżają się ceny a idzie w górę przy odpowiedniej gospodarce waluta. Od upaństwowienia sami bolszewicy już obecnie odstępują i wracają po wielkiej części do gospodarki prywatno-indywidualnej.

Związek Ludowo-Narodowy popiera akcję robotniczą do polepszenia warunków swego bytu wszędzie, gdzie ona jest dostatecznie uzasadniona. Wybicie się zdolnych jednostek ze stanu robotniczego i włościańskiego na wyższy poziom należy popierać. Wstrzymywanie i paraliżowanie pracy i ambicji uzdolnionych takich jednostek z ludu byłoby wielką tegoż krzywdą. Przeciw próbom dążącym do doprowadzenia społeczeństwa i narodu do kija żebraczego zwraca się Zw. Lud. Nar. energicznie. Przy ustalaniu dnia pracy trzeba mieć na oku branżę, warunki miejscowe i państwowe itd. Kto chce zarobić więcej, temu przeszkadzać nie wolno, ale ograniczać też należy wszędzie tam, gdzie nadmiar pracy za bardzo szkodzi siłom człowieka.



W Sopotach

można nabyć i zamówić
„GAZETĘ GDANSKĄ“

u pani **Jadwigi Zamkowskiej**, ulica Gdańska 40 b.
pana **Franciszka Fredera**, skład kolonialny, ulica Pomorska 34.
pana **Ryszarda Fischera**, skład owoców, ulica Morska 12.
pana **Fr. Piernickiego**, skład kolonialny ulica Morska 15,
pana **Jana Włodkowskiego**, skład obuwia, ulica Morska 6 a,
pani **Władysławy Pawłowskiej**, skład cukierków, ulica Morska 62.

Robotnik musi być syty, dobrze odziany i zadowolony. Ale mocarstwo anonimowe (żydzi) i komuniści starają się, by wszelkie szlachetne uczucia wyrwać z duszy robotnika i zrobić go wrogiem religii i własnej matki Ojczyzny.

W dyskusji zabrał głos poseł ks. Bolt, który w świetnie ujętym treściwym i po partym dowodami przekonującym referacie jasno i zrozumiale oświecił stosunki panujące na Pomorzu, prądy nurtujące w społeczeństwie naszym, nasze bolączki i postulaty, potrzeby i wymagania. Mianowicie dosadnie wypadał charakterystyka licznych błędów, popełnionych przez rząd warszawski i przedstawicieli na Pomorzu i w Wolnem Mieście Gdańsku. Mowę tę, która w krótkich, ale jasnych zarysach ujęła całość aktualnych zagadnień Pomorza i Gdańska oraz stosunku Zw. Lud. Nar. do naszego województwa, podamy osobno.

W dyskusji dalszej oświadczył się za myślami przewodniami Zw. Lud. Nar. oraz za samorządem energicznie Polak, który 34 lat spędził był na wychodźstwie w Stanach Zjednoczonych. Poseł Rudnicki z Warszawy podkreślił jeszcze raz kilka kwestyj mieszczańskich.

Poseł Marek żąda odbicia i rozplakowania mowy prof. Taylora o kwestii robotniczej.

Delegat z Kongresówki w chłopskiej sukmanie stwierdza na własnym przykładzie (określa sam siebie jako „szlachcica ośmiomorgowego“), że Zw. Lud. Nar. jest reprezentacją także stanów ubogich.

Następuje odczytanie rezolucyj, które w uroczystym nastroju wśród okrzyków i burzy oklasków zjazd jednogłośnie przyjmuje. Niech żyje Górny Śląsk, Wilno, Gdańsk, niech żyje rząd narodowy, oto okrzyki, które się raz po raz zrywały.

W dyskusji przemawiało ostatecznie jeszcze kilku panów m. i. reemigrant z Bremeny i inni.

Ostatni zabrał głos prezydent dr. Krysiewicz. Zegnając delegatów i zjazd uroczysto zaznaczył dr. Krysiewicz, że zjazd odbył się w najpełniejszej harmonii niezamąconej żadnym zgrzytem. Nastrój był wspaniały i poważny, liczący ze zadaniami i celami Zw. Lud. Nar. Mówca wyraża przekonanie, iż z Poznania wyjdzie zdrowe hasło i posiew, z którego wszędzie wspaniałe żniwo. Dr. Krysiewicz kończy apelem, byśmy nie tylko jako obywatele kraju, ale i jako ludzie prywatni w życiu swem świecili dobrym przykładem.

Sprawy polskie.

KS. ŁOSIŃSKI I ROZŁAM
W „ZJEDNOCZENIU“.

Piszą nam z Warszawy:

Wiadomości, rozpuszczone przez prasę lewicową i żydowską, jakoby większość członków Narodowego Zjednoczenia ludowego poszła, po rozłamie, za p. Skulskim, okazują się nieprawdziwe. Podczas posiedzenia rozłamowego jeden ze zwolenników p. Skulskiego pos. Szyszkowski oświadczył dosłownie, że Zjednoczenie dlatego powinno pójść z ludowcami, ponieważ polityka jest świństwem, a że ludowcy są już w tem świństwie najbardziej zaprawieni, więc trzeba się do nich zbliżyć i bardziej wejść w tę politykę. Otóż pokazuje się, iż nie wszyscy członkowie Zjednoczenia chcą z polityki polskiej zrobić stajnię, w którejby się można z całą przyjemnością tarzać w świństwie. To też klub p. Skulskiego opuściło nie tylko to co było w nim wybitnem i politycznie dojrziałem i mądrym, lecz również wszyscy posłowie, którzy mieli w sobie poczucie uczciwości i ducha chrześcijańskiego. Do postów tych należy również, jak z góry należało się spodziewać, ks. poseł Łosiński.

nacjonalistyczną „Orgeschów“, której sięci sięgały przez cały obszar badeński. Cały szereg antyrepublikanów oficerów „Orgeschowych“ zostało aresztowanych i oddanych pod sąd pod zarzutem zdrady stanu.

KONIEC PROCESU HOELZA.

Berlin, 24. 6. Sensacyjny proces polityczny, toczący się od dłuższego czasu w Berlinie przeciw kierownikowi komunistycznego powstania w środkowych Niemczech Maksowi Hölzowi, dobiegł do kresu. Hölz został skazany na dożywotni dom karny oraz utratę praw obywatelskich.

DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW; NA RZECZ HOELZA.

Berlińskie organizacje komunistyczne nawołują w gwałtownych odezwach do wielkiej demonstracji przeciw sądom niemieckim i procesowi prowadzonemu przeciw wodzowi komunistów, Maksowi Hölzowi. Demonstracje mają się odbyć przed kościołem cesarza Wilhelma lub na placu Zamkowym.

INDJE WYPOWIADAJĄ ANGLIJI POSŁUSZENSTWO.

Londyńskie „Times“ dowiadują się z Bombay, że wydział nacjonalistycznego kongresu indyjskiego pod przewodnictwem Ghaudiego powziął następującą, zwracającą się wprost przeciw Wielkiej Brytanii rezolucję: Jeżeli Wielka Brytania wmisza się do walki przeciw rządowi kemalistów tureckich w Angorze, natenczas jest świętym obowiązkiem każdego Indyjszczyka powstrzymać się od wszelkiego popierania akcji tej zwracającej się bezpośrednio przeciw mahometanom. Indyjscy żołnierze musieliby odmówić udziału w operacjach i wojnie takiej.

Kronika Pomorska.

Książki telefoniczne na województwo pomorskie. Dyrekcja poczt w Gdańsku przystępuje do wydrukowania spisu abonentów sieci telefonicznej na Pomorzu. Nakład atoli jest tak drogi, że nie będą otrzymywać abonenci spisów bezpłatnie jak dawniej, ale po cenie 50 mk. pol. za egzemplarz. Zamawiać takie spisy można na urzędach pocztowych na Pomorzu do 30 czerwca br.

Związek Ludowo-Narodowy w powiecie brodnickim. W niedzielę, 12-go bm. odbył się w Brodnicy w „Domu Katolickim“ zjazd delegatów kół Związku Ludowo-Narodowego na powiat brodnicki. O godzinie 2,40 powitał zjazd p. S. Bizan z Brodnicy witając licznie zebranych delegatów i gości oraz przybyłych referentów w osobach ks. posła Bolta, p. dr. Kosickiego i p. Sołtysiaka równocześnie, proponując wybór przewodniczącego Zjazdu. Wobec ogólnego życzenia zebranych, zmuszony był p. Bizan przewodniczyć, udzielając głosu p. dr. Kozickiemu.

Szanowny prelegent jako dawniejszy członek Komitetu Narodowego w Paryżu, znając politykę zagraniczną, przedstawił w jasny i rzeczowy sposób położenie polityczne Polski, które z powodu wpływów i intryg żydowskich z jednej, a partyjnych i nieudolnych czynników rządowych polskich z drugiej strony jest dla narodu polskiego bardzo niekorzystne. Drugi prelegent ks. poseł Bolt, referował obszernie o pracach sejmowych oświecając działalność Z. L. N. i stanowisko jakie klub ten zajmował przy uchwale Konstytucji. Następnie przedstawił szanowny Ks. Poseł sprawę Senatu, o którą lewica tak zawzięcie walczyła, oraz stan naszych finansów i aprowizacji.

Ks. poseł omawiał sprawy te zupełnie obiektywnie i zainteresował zebranych ogromnie.

Po referatach ks. posła, zabrał głos p. Sołtysiak który omówił sprawę organizacji i po rzeczowej dyskusji w której głos zabierali p. Wojciechowski, p. Majewski, ks. Michnowski, p. Żarek i ks. Wagner, przystąpiono do wyboru Zarządu Koła Powiatowego w którego skład weszli pp.: S. Bizan z Brodnicy, Jankowski z Górzna, Marynowski z Brodnicy, Gończ z Brodnicy, Nowiński z Szczuki i Żarek z Łaszewa.

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ zamknął p. Bizan zjazd apelem do gorliwej pracy pod sztandarem Związku Ludowo-Narodowego.

ski, proboszcz w Sierakowicach. Pomorze i Kaszuby nie dożyją wtedy tej hańby, by choć jeden jego poseł chciał tarzać się w świństwie. Pomorzanie.

ROZŁAM W NAR. ZJEDNOCZENIU LUDOWEM.

Ponieważ we wtorek upłynął termin odpowiedzi, jakiej N. Z. L. zażądało od p. Witosa w sprawie oparcia rządu na nowej podstawie parlamentarnej, p. Witos wystosował do N. Z. L. list, który podaliśmy we wczorajszym numerze.

List był odmowny.

Na skutek listu p. Witosa odbyło się zebranie klubu N. Z. L., na którym postanowiono jednomyślnie odwołać z gabinetu p. Skulskiego i p. Dąbrowskiego.

W czasie posiedzenia sejmowego p. Skulski uwiadomił oficjalnie p. Witosa o swojej rezygnacji, to samo uczynił p. Dąbrowski w liście wystosowanym do min. Skirmunta.

Wieczorem odbyło się ponowne posiedzenie klubu, na którym zastanawiano się nad zasadniczym stosunkiem N. Z. L. do gabinetu p. Witosa. W dyskusji starły się dwa poglądy: p. Dubanowicza, wyciągający konsekwencję z ostatnich posunięć klubu i p. Skulskiego, szukający porozumienia z p. Witosem.

Obrady klubu trwały od godz. 8-ej do 1-ej w nocy. Po namietnej dyskusji zwyciężył kierunek p. Skulskiego.

„Uchwalono rezolucję — jak dziennikarzom oświadczył p. Skulski — formułującą nowe zasady wobec rządu“.

Uchwały przekreśliły dotychczasowe stanowisko klubu N. Z. L., wobec czego p. Dubanowicz, dotychczasowy prezes klubu, podał się do dymisji.

Również dnoszą, że ks. arcyb. Teodorowicz zgłosił swe wystąpienie z Klubu N. Z. L.

Z polityki zagranicznej.

„SELBSTSCHUTZ PROLETARIATU“?

Wrocław, 24. 6. Członkowie socjalnej demokracji niemieckiej we Wrocławiu Winzer, Eckstein i Mache wydali odezwę, nawołującą do utworzenia „Selbstschutzu“ o zabarwieniu socjalistyczno-republikańskim w celu obrony konstytucji republikańskiej.

WYKRYTY SPISEK „ORGESCHÓW“ W BADENIJI.

Fryburg, 24. 6. We Fryburgu Badeńskim wykryła policja wielką organizację

Nowy proboszcz w Pączewie. Wojewoda pomorski udzielił prezenty na probostwo w Pączewie, pow. starogardzki, księdzu Franciszkowi Błędzkiemu, wikaremu w Grudziądzu.

Poświęcenie sztandaru „Halki” w Łasinie. Kółko śpiewackie „Halka” w Łasinie urządza w dzień św. Piotra i Pawła, dnia 29 czerwca b. r. poświęcenie nowego sztandaru, połączone z wielką zabawą latową. Program jest następujący: O godz. 9 powitanie towarzyszt i delegacji na dworcu. O godz. 10 pochód z lokalu towarzyszt do kościoła na solenne nabożeństwo. Po nabożeństwie poświęcenie sztandaru, poczem pochód z kościoła do lokalu towarzyszt. Od godz. 1—2 koncert na rynku. O g. 3 po poł. pochód z muzyką do parku miejskiego następnie tu śpiewy kuplety, strzelanie do tarczy, pocztą japońska itd. Na zakończenie wieczornica z tańcami na obu salach. Ze względu na wielki chętny cel spodziewać się należy liczego udziału

Potrzeba nauczycieli pomocniczych w Zblewie i Brusach. Do państwowych kursów seminaryjnych dla nauczycieli pomocniczych w Zblewie i Brusach potrzebna nauczycieli do języka polskiego i do przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Płaca 8 stopnia służbowego na czas trwania kursu.

Troska o młodzież pomorską. Na Pomorzu istniały dotychczas już liczne stowarzyszenia młodzieży polsko-kościelnej. Towarzystwa te rozwijały się i pracowały naogół nieźle pod kierownictwem swych księży lub starszych świeckich osób. Praca ta atoli była rozstrzelona, a poszczególne organizacje oświatowe młodzieży nie miały żadnej ze sobą łączności. Nie było naczelnej organizacji, któraby nad rozwojem towarzystw tych czuwała, nowe zakładała i dobro duchowe jak umysłowe młodego pokolenia dorastającego się starała. Temu brakowi postanowiła władza duchowna diecezji chełmińskiej zaradzić, stwarzając związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, a oddając pracę kierowniczą w założonym sekretarjacie generalnym młodemu a gorliwemu i pracowitemu księdzu Tadeuszowi Glemmie. Do pracy atoli trzeba funduszy i to znacznych. Wobec tego społeczeństwo polskie powinno zdobyć się na ofiarę na cel zbożny. Wysłać można ofiary na Związek Stowarzyszeń Młodzieży albo wprost na ręce sekretarza generalnego, ks. Tadeusza Glemmy w Barłojnie na Pomorzu, na konto Związku Stow. Młodz. Pol. do „Banku Ludowego” w Skórczu na Pomorzu lub na to samo konto Banku Związku Spółek Zarobkowych w Gdańsku.

Kto umie docenić całą doniosłość tej pracy nad wychowaniem polskiej młodzieży pod hasłem naczelnym „Bóg i Ojczyzna”, ofiary na tak szlachetny cel nie poskąpi.

Wycieczka nauczycielstwa wrocławskiego na Pomorze. Nauczycielstwo wrocławskich szkół średnich i powszechnych organizuje w końcu bieżącego miesiąca wycieczkę zbiorową. Wycieczka ma na celu zwiedzenie Pomorza i Poznańskiego

Krakowski „Głos Narodu” o obrazach pomorskiego malarza Młokwy. Zajmując się w obszerniejszym feljtonie wystawą obrazów artystów pomorskich w Grudziądzu, pisze „Głos Narodu” m. i.: „Pierwszy rzut oka pozwala na stwierdzenie charakterystycznej uwagi, że malarstwo pejzażowe stanowi główny, zasadniczy zrab twórczości, objętych tą wystawą artystów. Krajobraz i to krajobraz specjalnie pomorski, w całej swej barwnej różnorodności, w przebogatej skali nasyconych światłych i nastrojów znalazł tu pełny i przeważający wyraz.

Może najciekawiej w tym względzie przedstawiają się prace Marjana Mokwy w przedziwnej spokojnej i opanowanej technice akwarelowej, oddające słoneczny urok polskiego wybrzeża, jedne z najlepszych pejzażów morskich w malarstwie polskim doby ostatniej, mimo fałata, a nawet Wyczołkowskiego. Takie studja jak: „Nad wielkim morzem”, „Orłowo”, „Spokój na morzu”, „Moczarzy”, uderzają nie tylko subtelną, bardzo charakterystyczną fakturą malarską, ale i głębokim wczuciem się w wewnętrzny nastrój krajobrazu. Żałować należy, że Zarząd wystawy tych właśnie rzeczy w wydanych reprodukcjach nie uwzględnił.

Pacyfikacja G. Śląska.

Bytom, 26. 6. (EE.) Dziś popołudniu komisja międzysojusznica zawiadomiła władze powstańcze, że 26 rano generał Hofer podpisał układ, dotyczący pacyfikacji Górnego Śląska.

Bytom, 26. 6. (EE.) Wczoraj popołudniu stósstruplerzy zaatakowali w Gliwicach znacznie silniejszymi siłami oddział francuski. Wywiązała się walka, w czasie

której zginął jeden francuz a 6 odniosło rany.

Jestto nowy dowód „lojalności” niemieckiej. W chwili kiedy ze strony polskiej czyni się nadludzkie usiłowania, aby współdziałając z komisją międzysojusznicą uspokoić kraj, Niemcy w barbarzyński sposób rzucają się na oddziały koalicyjne.

Nowi posłowie Rzeczypospolitej.

Warszawa, 27 czerwca. W najbliższym czasie obejmą urzędowanie nowo mianowani posłowie Rzeczypospolitej: przy Rządzie czesko-słowackim p. Erazm

Piltz, b. podsekretarz stanu w M. S. Z. i były poseł w Białogrodzie, oraz przy Rządzie norweskim, p. Aleksander Dzieduszyński, b. poseł w Kopenhadze.

Pożegnanie generała francuskiego.

Warszawa, 27. czerwca. (PAT.) Wczoraj na zamku minister wojny zęgnął odjeżdżającego do Francji gen. Spiro, zasłu-

żonego w działalności wyszkolenia armji polskiej.

Dla ratowania skarbu.

Warszawa, 27. czerwca. (PAT.) Zarząd główny stronnictwa demokratycznego wydał odezwę, w której stwierdzając groźne położenie skarbu polskiego w związku ze spadkiem marki polskiej, wzywa

rząd, aby dla ratowania skarbu sięgnął do istniejących zasobów społeczeństwa pod postacią daniny narodowej i przymusowej pożyczki.

Zjazd katolicki w Warszawie.

Warszawa, 26. 6. (EE.) W dniach 6, 7 i 8 września odbędzie się zjazd katolicki z całej Polski. Projekt zjazdu wy-

szedł z łona organizacji społecznych i zapewnił sobie aprobatę episkopatu polskiego.

Ziemia dla żołnierzy w Litwie środkowej.

Wilno, 26. 6. (EE.) W dniu 1 lipca nastąpi pierwszy podział działek ziemi dla żołnierzy Litwy Środkowej. Otrzyma-

ją łącznie 28 działek 8 oficerów i 82 żołnierzy.

Echa zaburzeń w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 26. czerwca. Radca Kulisch otrzymał polecenie wyszukania sobie posady w Niemczech. Ludność Bydgoszczy przyjęła tę wiadomość z zadowoleniem, gdyż Kulisch był jednym z urzędników

najenergiczniej sprzeciwiających się odniemczeniu miasta. W miejscowym biurze podatkowym na 75 urzędników było tylko 5 Polaków i to na stanowiskach podrzędnych.

Sforza za sprawiedliwym załatwieniem sprawy górnośląskiej.

Lugano, 27. czerwca. (Ag. Stef.) W Izbie deputowanych włoskich oświadczył minister spraw zagranicznych hr. Sforza m. i.: „Zwracać się musimy stanowczo przeciw apetytom poszczególnych państw związkowych niemieckich na włoską gra-

nicę alpejską. Problem górnośląski jest problemem sprawiedliwości dla wszystkich. Plebiscyt musi być załatwiony sprawiedliwie w granicach traktatu wersalskiego”.

Protest Szwecji w sprawie alandzkiej.

Genewa, 27. czerwca. (W. T. B.) Przeciwnicy decyzji Ligi Narodów, przyznającej wyspy alandzkie Finlandji, zaprotestowali w imieniu Szwecji Branting, twierdząc,

że rozstrzygnięcie takiej sprawy sprzeciwia się tak prawu jako i woli ludności zamieszkującej te wyspy.

Anglja ugina się przed Devalerą.

Londyn, 27. czerwca. (W. T. B. — Reuter.) Lloyd George wystosował do prezydenta republiki irlandzkiej Devalery, znieprawidzonego przez Anglję i ściganego dotychczas listami gończymi, list, w którym mu zapewnia bezpieczną podróż do

Londynu, gdzie w porozumieniu z premierem północnej Irlandji Sir Jamesem Craigem mają się z nim odbyć obrady w celu załatwienia kwestji irlandzkiej ku obojętnemu zadowoleniu na drodze pokojowej.

Omijanie Pomorza przez Niemców.

Berlin, 27. czerwca. Wydział główny parlamentu niemieckiego przyjął wniosek nacjonalistyczny, domagający się od Rządu suto subwencjonowania komunikacji okrętowej pomiędzy Prusami Wschodnimi a Rzeszą oraz zabezpieczenia połączenia przez morze, omijającego Pomorze polskie długotrwałymi układami.

Przedłożył szereg aktów wiedeńskiego poselstwa czesko-słowackiego na poparcie i zapowiedział oskarżenie ministra wojny i min. Benesza za te sprawy.

Bolszewizm w Czechach.

Praga, 26. czerwca. (PAT.) Sirejk urzędników bankowych rozpowszechnił się na całą Czechosłowację. Rząd przyjmie w poniedziałek deputację urzędników. Spodziewają się, iż konferencja ta usunie trudności, które stoją w drodze do ukończenia strejku.

Min. wojny zaprzeczał Beranowi i kwestjonował dowody przedłożone, na co dr. Beran oświadczył, że wszyscy w Czechosłowacji są złodziejami, i że z rzeczownika „złodziej” zrobiono nawet w Pradze specjalny czasownik! Słowa te wywołały wielkie wzburzenie, posłowie czescy porwali za krzesła i wyrzucili Berana za drzwi.

Burzliwe zajścia w parlamencie czeskim.

Praga, 25 czerwca. (East Express.) Na wczorajszym posiedzeniu wydziału budżetowego doszło do burzliwych scen, w czasie omawiania nowych żądań ministra wojny. Posłowie niemieccy protestowali ostro przeciw obciążaniu skarbu, a poseł dr. Beran oświadczył, że Niemcy nie zgodzą się na kredyty, gdyż przy istniejącej korupcji nigdy nie wiedzą co się z pieniędzmi dzieje. Mówca wskazywał, że cały szereg wydatków na wojsko nie został pokryty drogą budżetu, np. kopie się koło Munkacza rowy strzeleckie, a niewiadomo, za jakie pieniądze. Mówca

Kronika gdańska.

KALENDARZ na wtorek, dn. 28 czerwca 1921. Leona pap. Wschód słońca o g. 3,41; zachód o g. 8,24. Wschód księżycy o g. 4,56; zachód o g. 1,06.

Sprawy paszportowe. Prezydium policji gdańskiej urządziło z dniem 1-go czerwca biuro paszportowe dla paszportów zagranicznych. Do tego terminu nie wydawano w Gdańsku paszportów, lecz tylko wykazy osobiste jako paszporty zastępcze. Ostatni jeszcze i dzisiaj jest w użyciu w wypadkach, gdy chodzi o poddanych państw, nie mających tu żadnych przedstawicieli dyplomatycznych lub konsularnych. Zdarza się to np. przy poddanych Rosji sowieckiej. Paszport gdański uzupełniony odpowiednią wizą, służy do wyjazdu zagranicę np. do Czech, Austrii, Szwecji itd. Również potrzebny on jest do podróży w głąb Polski (Pomorza niekoniecznie). Zwykły gdański wykaz osobisty, który udziela się tylko poddanym gdańskim, a poddanymi gdańskimi są tylko według niesprawiedliwej decyzji traktatu pokojowego dawniejsi poddani Rzeszy niemieckiej, którzy w dniu 10 stycznia 1920 roku mieszkali w Gdańsku, ważny jest do wyjazdu na Pomorze i do Niemiec. Wykaz osobisty wystawiony dla poddanych polskich przez polskie władze, ważny jest także do wyjazdu z Polski do Gdańska. Kto wyjeżdża do Niemiec (do dalszych dzielnic), niech zaopatrzy się celem uniknięcia trudności w paszport, lecz niema on obowiązku do tego.

Biuro paszportowe dla obywateli gdańskich znajduje się w prezydium policji. Urzędnicy tego urzędu zobowiązani są do udzielania publiczności w grzeczny sposób wszelkich informacji i służyć jej radą i pomocą. W wypadkach opryskliwości, krnąbrności, niegrzeczności i nietaktowności zachowania się ich, zwrócić się można do naczelnej władzy z zażaleniem.

Pecunia non olet. (Pieniądz nie śmierdzi). Na porządku dziennym gdańskiej Rady miejskiej, która ma się odbyć dnia 28 b. m., umieszczono także sprawę udziału gminy w sopockiej spółce Wolnego Miasta (Freistaat-Gemeindeverband G. m. b. H., Zoppot). Spółka ta, jak wiadomo, zamierza przejąć prowadzenie znanego klubu gry (północnego Monte Carlo) w Sopotach. Chodzi więc o ustalenie klucza, według którego poszczególne gminy będzie przyznany udział w zysk. przedsiębiorstwa. Sopoty i Gdańsk mają otrzymać po około 30 proc., Oliwa około 10 proc, inne zaś kręgi Wolnego Miasta — stosunkowo mniej. Opinia jest wyjątkowo zgodna w ocenie, jak wysoce niemoralna jest gra w ruletkę, bacaratta i t. d. Nikt uczciwy nie odważy się twierdzić inaczej. Mający jednak pretensję do uczciwości i poważania obywateli miasta Gdańska chcą zapewnić Gdańskowi udział w dochodach z tej niemoralnej instytucji, gdyż, jak to powiedział cesarz Wespazjan, pieniądz przecież nie śmierdzi. Coby powiedziano, gdyby kto podnosił pretensję do dochodów nierządnic?! Tutaj sprawa zasadniczo przedstawia się tak samo.

Oklepanie prywatnych domów reklamami. Od niejakiego czasu rozpanoszył się w naszym mieście bardzo zły zwyczaj przyklepania wielkich afiszów reklamowych i odezw na prywatnych domach, a nawet na gmachach starożytnych, których zszpecenie w ten sposób bardzo ujemnie wpływa na przyjeżdżających gości z różnych krajów. Policja zamierza przeciw tym wykroczeniom jak najenergiczniej wystąpić, lecz potrzebuje także poparcia szerokich kręgów ludności gdańskiej. Reklamowanie się może odbywać się na innej drodze, np. przez gazety i specjalne słupy reklamowe i t. d.

Cement polski do Danji. Firma Juliusz Neisser w Gdańsku ładuje obecnie ze znajdujących się na składach jej na Holmie na żaglowiec „Elisabeth” około 800 beczek cementu, przeznaczonych dla Danji. Oprócz tego żaglowiec „Langeland” zabiera z wymienionych składów około 550 beczek, i żaglowiec „Castor” około 500 beczek cementu, przeznaczonych dla Szwecji.

Komitet organizacyjny Polskiego Klubu jachtowego w Sopocie prosi nas o umieszczenie następującej notatki: W artykule donoszącym o przyjeździe warszawskich wioślarzy do Gdańska, jest wzmianka,

iż dobrze byłoby, aby i w Gdańsku Polacy stworzyli klub wioślarski.

Korzystamy z tej sposobności, aby donieść Szan. Redakcji, iż już w najbliższych tygodniach zostanie zgłoszonym do zatwierdzenia statut Polskiego Klubu Jachtowego.

Program klubu jest z natury rzeczy szerszym niż program klubu wioślarskiego, albowiem zamierzamy urządzić w mieście lokal, służący do zebrania towarzyskich, a prócz tego zorganizować oddział wioślarski oraz oddział żeglarski.

Rozwój klubu zależeć będzie przede wszystkim od ofiarności polskich firm w Gdańsku, do których zwróciliśmy się z prośbą o przystąpienie w charakterze członków założycieli, wnoszących jednorazowo większą kwotę. Przeszło dziesięć firm podpisało już deklarację przystąpienia. Między innymi, wymieniony we wzmiankowanym artykule, p. Leszczyński.

Szkolna hala ćwiczeń w Sopocie na ćwiczenia sokolskie. Po długich staraniach i ubiegach udało się druhowi Kuhnertowi, byłemu prezesowi Sokoła osiągnąć od magistratu halę ćwiczeń (Turnhalle) przy ul. Szkolnej z pozwoleniem na ćwiczenia sokolskie. Odtąd ćwiczenia sokółów odbywać się będą regularnie co tydzień raz w każdą sobotę o godz. 8-jej wieczorem.

Jako pierwszy ofiarował druż. Kuhnert na opłacenie hali ćwiczeń mk. niem. 50.

W sprawie komety Winneckiego. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o zbliżającej się ku ziemi komecie Winneckiego. Obecnie donosi nam krakowskie obserwatorium Astronomiczne następujące szczegóły:

W początkach maja r. b. Obserwatorium krakowskie wyjaśniało w swym komunikacie prasowym znaczenie wiadomości dziennikarskich o mającym nastąpić spotkaniu Ziemi z Kometą Winneckiego. Niektórzy astronomowie spodziewali się wówczas, że w dniu 25-go czerwca Ziemia znajdzie się na torze Komety, co spowodowało ukazanie się w wielkiej ilości gwiazd spadających.

Obserwacje komety, dokonane w maju i czerwcu, wykazały, że ówczesna znajomość toru komety była mało dokładna. W Obserwatorium krakowskim obliczono właśnie orbitę komety Winneckiego na podstawie jej dostrzeżeń, poczynionych w Greenwich 12 kwietnia, w Warszawie, przez dra Kępińskiego, 14 maja, i w Krakowie, przez prof. Banachiewicza, 8 czerwca, i otrzymano następujące wyniki co do kwestji, interesujących szerokie koła.

Po pierwsze, w miejscu największego zbliżenia się torów Ziemia znajdzie się o 5 dni później, niż przypuszczano, a więc dopiero 30 czerwca. Po drugie, tory nawet w najbliższych miejscach są dość dalekie od siebie, a mianowicie o 4 i pół miliona kilometrów, czyli o 15 razy wziętą odległość Ziemi od Księżyca. Ta druga okoliczność, jeżeli nie wyklucza, to ogromnie zmniejsza prawdopodobieństwo wystąpienia malowniczego deszczu gwiazd spadających, powstającego przy spotkaniu się Ziemi z cząsteczkami komet. Że jednak komety rozpraszają swą materję na bardzo rozległej przestrzeni, przeto jest możliwe, że ku końcowi miesiąca widzieć będziemy więcej gwiazd spadających, niż zwykle, ale różnica będzie zapewne niewielką.

Sam gość niebieski w dniu 30 czerwca będzie od nas oddległy o 30 milionów kilometrów i w naszych szerokościach geograficznych wogóle już widoczny nie będzie.

Obliczenie toru komety nastręczało wyjątkowe trudności matematyczne, skutkiem czego, jak również z powodu niedostatecznego personelu Obserwatorium nie udało się wcześniej dokonać rachunku naukowego i zaspokoić ciekawości naszego społeczeństwa.

Z Polski i ze świata.

Jan Kasprowicz
rektorem uniwers. lwowskiego.

Bełto rektorskie wszechnicy imienia Jana Kazimierza we Lwowie dzielić będzie w nadchodzącym roku akademickim Jan Kasprowicz, zajmujący na tymże uniwersytecie od lat kilkunastu katedrę historii literatury porównawczej.

Decyzja elektorów jest nietylko wyrazem uznania znakomitej działalności profesora, jest ona także hołdem złożonym

Następne posiedzenie Rady Najwyższej w Paryżu.

Paryż, 27. czerwca. (W. T. B.) Briand oświadczył w Izbie deputowanych, że na-

stępne posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się w Paryżu.

Sforza o włoskich granicach.

Rzym, 27. czerwca. (W. T. B.) W dalszych wywodach swych wspominał hr. Sforza o kwestji czarnogórskiej, zaznaczając, że Czarnogóra nie była obiektem przetargów w Rapallo. Przeciwnie, o Czarnogórze nie było wogóle mowy. O granicach włoskich powiedział minister,

że synowie i pokolenia dalsze błogosławić będą dzisiaj żyjących, że zjednoczyli Włochy w naturalnych granicach silnych. Układ z Jugosławją w sprawie Rjeki jest zdaniem Sforzy wielkim krokiem naprzód w pacyfikacji świata.

Gompers 41 raz prezesem wybrany.

Paryż, 27. czerwca. (W. T. B.) „Matin“ donosi z Ameryki, że prezydent związków robotniczych w Ameryce, Samuel Gom-

pers został obecnie wybrany po raz 41 prezydentem federacji robotniczej.

Katastrofa kolejowa we Francji.

Paryż, 27. czerwca. (Ag. Havasa). Kurjer, wyjeżdżający o 1.40 popoł. z Lille do Paryża, wykołcił się w pobliżu stacji

Beaumont-Hamel. Wielka część wagonów uległa zniszczeniu. Z pod gruzów wydobyto dotąd 20 zabitych, 30 rannych.

Zbrojenia Stanów Zjednoczonych na morzu.

Paryż, 27. czerwca. (W. T. B.) „New York Herald“ donosi z Waszyngtonu, że na posiedzeniu kongresu uchwalono budżet marynarki w wysokości 41.7 miljo-

nów dolarów oraz liczbę żołnierzy i oficerów marynarki w wysokości 106.000. Wniosek rozbrojeniowy germanofila i anglofila Borchy został odrzucony.

Za 18 milj. mk. fałszowane pieniądze polskie.

Sensacyjny proces przeciw fałszerzom w Wiesbaden.

Frankfurt n. M., 27. czerwca. (W. T. B.) „Frankfurter Zeitung“ donosi z Wiesbaden: „Sąd przysięgłych w Wiesbaden zajmował się w trzydniowych obradach wielką aferą fałszowania banknotów polskich. Przebieg procesu wykazał, że fałszowano w Niemczech tysiące marek kościuszkowskich za 18 milionów marek. Oskarżonych było 12 osób z Wiesbaden, Frankfurtu n. M. oraz Berlina, w tej liczbie samych żydów polskich 6, którzy fał-

szywe banknoty drukowali w Wiesbaden i puszczali następnie w obieg w byłej dzielnicy pruskiej. Pięciu oskarżonych poszukują władze jeszcze listami gończymi. Sąd skazał 1 z oskarżonych na 1½ roku, 6 każdego na 2 lata więzienia a głównych sprawców zbrodni żydów z Polski Liskiego i Tasmę każdego na za łagodną karę 2 lat więzienia Trzech oskarżonych sąd uwolnił.

Konferencja Imperjum brytyjskiego.

Jak już donosiliśmy w dniu 20 b. m. rozpoczęła w Londynie obrady konferencja premierów brytyjskiego Imperjum.

Na konferencji reprezentowane są następujące kraje:

Indje, 315 milionów ludności, pod względem politycznym stawiające pierwsze kroki do samorządu pod władzą króla-cesarza. Reprezentanci: maharadża z Kucz, książę reprezentujący państwa tubylcze oraz sędzia A. S. Srinivasa Sastri, przywódca stronnictwa „umiarkowanego“ w Indiach.

Połączone królestwo, metropolja państwa, 42 miliony ludności, reprezentant D. Lloyd George.

Kanada, 8 i pół miliona ludności samorządne dominjum, reprezentowane przez premiera A. M. Meighen.

Unja Południowej Afryki ludności około 6 milionów, z czego 1 i ćwierć miliona białych, samorządne dominjum, reprezentant premier gen. Smuts.

Australia, ludności około 5 milionów, samorządne dominjum, reprezentant W. M. Hughes, premier.

Nova Zelandja, ludność 1,200,000, prawie w całości białych, samorządne dominjum, reprezentant premier W. F. Massey.

Przem na konferencji reprezentowane są kraje o 375 milionach ludności i niewyczerpanych bogactwach naturalnych.

Towarzystwa i Komunikaty.

Wolne Miasto Gdańsk.

Baczność! Lekcja Tow. „Sw. Cecylii“ nie odbędzie się w piątek 24 bm., lecz w środę 29 bm. w Ochronce.

Gdańsk. Lekcja Tow. „Sw. Cecylii“ odbędzie się w środę, 29 (święto Piotra i Pawła) w Ochronce, Poggenpuhl 11, o godz. 7½ wieczorem. Zarząd.

Wiec Polskiego Stron. Ludowego odbędzie się w Orliwie w święto Piotra i Pawła w środę 29 czerwca br. popołudniu o godz. 4 po niesporach na sali p. Staeka — Zoppotstr. 11 — Vereinshaus. Na porządku obrad oprócz spraw politycznych, sprawy szkolne. Przemawiać będą pp. radni miejski Brejski, poseł na sejm Grobelski i inni.

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni“ w Sopocie odbywają się stale w środy i piątki o godz. 7½ wiecz. w „Polonii“, przy Hafnerstr.

Towarzystwo czc. Ludowej wypożycza książki w mieszkaniu lek. dent. p. dr. Filarzkiego przy Langgasse nr. 53, II. w środę i sobotę od godziny 3—6 popołudniu a w niedzielę od ½1 do ½2 w południe.

Dział gospodarczy.

REJESTRACJA STATKÓW POLSKICH.

Urząd marynarki handlowej przy komisarzu generalnym Rzpltej Polskiej w Gdańsku ogłasza, że w polskim rejestrze dla statków rzecznych zapisano dnia 25 maja br. statki: Polbal I, Kleingedacht i Aducht, należące do Polsko-Bałtyckiego Towarzystwa handlowego i transportowego S. A. w Warszawie, zaś w rejestrze dla statków handlowych morskich zapisano dnia 10 czerwca br. statek „Kraków“ jako własność Polskiego Towarzystwa żeglugi morskiej Sarmacja w Krakowie. — Portem ojczystym tych statków jest Gdańsk.

SP. AKC. „SIŁA I ŚWIATŁO.“

W maju odbyło się zwyczajne walne zebranie akcjonariuszów Sp. Akc. „Siła i Światło“, założonej w r. 1918. Z osiągniętego w roku operacyjnym czystego zysku po dokonaniu ustawowych odpisów wyznaczono 8 proc. dywidendy i 200 000 mk. dla Komitetu Górnośląskiego. Mając za zadanie współdziałanie w elektryfikacji kraju, Spółka bierze udział w elektrowniach okręgowych w Pruszkowie Sosnowcu, Sierszy Wodnej i Boryslawiu, projektuje pozatem budowę innych central elektrycznych oraz kolejek miejskich i podjazdowych. W związku z coraz bardziej rozszerzającą się działalnością Spółki, postanowiono powiększyć kapitał zakładowy z 60 milj. mk. do 300 milj. mk. przez wypuszczenie nowej emisji akcji. W przedsiębiorstwie finansowo zaangażowane są największe banki w Polsce między innymi Bank Związku Spółek Zarobkowych.

PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH.

Ministerstwo kolei wydało rozporządzenie, mocą którego z dniem 1 lipca br. podwyższa się o 50 proc. ceny biletów osobowych, zaś o 150 proc. — ceny biletów peronowych.

MILJARDOWY DEFICYT NIEMIECKI.

W parlamencie niemieckim toczą się obrady nad budżetem państwowym, który wykazuje deficytu aż 49 miliardów marek niemieckich czyli według teraźniejszego kursu około tysiąc miliardów marek polskich. Wobec tego deficyt polski, dochodzący do 80 miliardów marek polskich, jest drobnością wobec niedoboru niemieckiego. Nie należy zaś zapominać, że w deficycie tym nie są uwzględnione nadzwyczajne wydatki niemieckie z tytułu odszkodowania na rzecz Ententy, gdyż wówczas deficyt wynosiłby 106 miliardów marek niemieckich t. j. przeszło 2000 miliardów marek polskich.

NIEMCY KUPILI W ANGLJI OKRETY.

W myśl traktatu wersalskiego część niemieckiej floty handlowej przypadła Anglii. Rząd angielski postawił zasadę, że sprzedaż tych okrętów z powrotem Niemcom jest niedopuszczalna. Tymczasem „Vossische Zeitung“ nr. 287 podaje, że na licytacji, która się niedawno odbyła w Anglii, Niemcy kupili 10 dawnych niemieckich okrętów o pojemności łącznie przeszło 26 000 reg. ton. W ten sposób Anglia odstąpiła od swej zasady, gdzie chodziło o interes. W żegludze angielskiej panuje bowiem zastój i kupcy angielscy nie chcieli zapłacić ceny ofiarowanej przez Niemcy, Anglicy ofiarowali zasady dla korzyści materialnej.

ZAPOTRZEBOWANIE DO RUMUNJI, BULGARJI I WŁOCH.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu donosi: Rumunia poszukuje flaszek, pip do beczek, oraz kapsli do butelek, Włochy 300 tysięcy podkładów kolejowych dębowych, Bułgaria wszelkich wyrobów. Izba w Poznaniu posiada adresy tamtejszych odbiorców.

Spóźnienia pogody

w Nowym Porcie — 11,4 m nad poziomem morza podane przez
Urząd Hydrograficzny.

1921 r.	Czas	Powietrza			Wiatru		Zachmurzenie i inne zjawiska
		ciśnienie mm.	temperatura °C.	wilgotność %	kierunek	siła (0—12)	
26/VI	12 ⁴⁵ w pol.	760,7	25,7	64	WNW.	2	dość pogodnie
26/VI	3 ⁴⁵ wiecz.	750,2	17,7	74	E.	1	„
27/VI	6 ⁴⁵ rano	758,2	17,6	64	S.	3	„

Temperatury w ciągu doby ubiegłej { najwyższa: 27,0 °C.
najniższa: 12,1 °C.
średnia: 19,7 °C.

Ilość opadów: — mm.

Uwagi:

Przewidywany przebieg pogody w ciągu doby następnej: Ciepło, dość pogodnie, lecz miejscami grzmoty i deszcze; słabe południowe, później trochę porwiste ku zachod.-połudn. zbaczające wiatry.



718

Jedyna Winiarnia - Restauracja „ERMITAGE“

Własna cukiernia Koncert Karasińskiego
WOJCIECH NAPIERAŁA
Hundegasse 96 956 Telefon Nr. 694

Każdą robotę malarską
wykonuje (1096)
Lewandowski, Gartengasse 2

Drzewo opał., torf,

kupuje w każdej ilości prośbę
o naitanie skalkulowane oferty,
transport m. od stacji ładowania
z wagonu, podać dokładny ter-
min dostawy. (1077)

Kurt Scheffler, Tzew.

Kilka gruntów czynszowych
w Gdańsku na sprzedaż. Zgl.
pod nr. 1:01 do E. sp. „Gaz.
Gdańskiej“. (1101)

Papugę

kupię. Przybądź. niedługo.
Cenę i opis pojad pod H. V. 50:2
bef. Rudolf Mosse, Gdańsk.

REICHSHOF-PALAST

Najwytworniejsza winiarnia i najelegantszy bar w Gdańsku

Codziennie wieczorem:

Produkcje taneczne ulubionego BALETU ZIMMERMANN

4 gwiazdy baletowe

(1082)

Ady Driesen i A. Karnbach z nowymi duetami

Przepyszna kuchnia

Kapela palacowa Wenz

W dniu 29. czerwca będą **BIURA** nasze
z powodu święta Piotra i Pawła

zamknięte

Bank Dyskontowy
Bank Handlowy w Poznaniu
Bank Handlowy w Warszawie
Bank Kwilecki, Potocki i Sp.
Bank Ludowy
Bank Przemysłowców
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Polski Bank Przemysłowy
Warszawski Bank Stołeczny
Ziemski Bank Kredytowy.

1099

Elektryczność i gaz : Wodociągi

Kanalizacje
Centralne
ogrzanie

POMORSKIE INSTALACYJNE TOW. AKC.
GDANSK Brothänkengasse 12.
Wszelkie
reparacje
we własnych warsztatach.
Pierwsze Polskie
Przedsiębiorstwo Instalacyjne.
Telefon 2620.

Kto potrzebuje mebli

winiem pamiętać, że wprawdzie o cenach przed-
wojennych przez długie jeszcze lata nie można
myśleć, jednakże obecnie właśnie jest wyjątkowo
pomyślny moment do korzystnego kupna mebli.
Chodzi tylko o to, aby znaleźć właściwego do-
stawcę, a mianowicie takiego, który nie dostar-
cza żadnych tandetnych lub zbyt drogiej rzeczy,
lecz wyłącznie pierwszorzędne wyroby po niz-
kich, jak na obecny czas, cenach. Takim do-
stawcą jest firma **Eltermann & Co.**, 3. Damm
2 i 16, której właściciel w dwudziestu dwu le-
tniej pracy kierownika w gałęzi meblarskiej zy-
skał sobie dobre imię. Firma utrzymuje wielkie
składy tylko udatnych

jadalni, gabinetów, sypialni,
garniturów klubowych i urzą-
dzeń całych mieszkań, wypraw
ślubnych, mebli biurowych i
drobnych

(432)

Kto więc potrzebuje mebli lub chce je kupić
właśnie przy obecnej bardzo korzystnej sposob-
ności, niechaj ogłębnie i zbada, zresztą bez obo-
wiązku kupna, tanie ceny fabryki mebli

Eltermann & Co.
Interes sklepowy: 3. Damm nr. 2 i 16.

JURKIEWICZ & MEIER

T. z o. p.

Biuro architektoniczne i budowlane
SOPOT GDANSK

Waldchenstr. 1/7. Tel. 136 Stadtgraben 6/IV. Tel. 680/3450.

poleca się do wykonywania wszel-
kich prac w zakresie budownictwa
i architektury wewnętrznej.

(215)

Rowery

Opony i węże

Części składowe i przynależności
Największy skład!
Najtańsze ceny!

**Erstes Danziger
Fahrrad-Haus**
Röhl & Heidenreich
Breitgasse 56. (1055)

Okucia

do mebli i budowl
na do oddania. (136)

Józef Krużewski,
Orunia, Schwarzer Weg 2-3.

Fabryka wyrobów tapicerskich

Właśc.: Z. Karmoliński — B. Minicki Telefony:
27-54 i 18-55 POZNAN, ul. Podgórna nr. 8 27-54 i 18-55
poleca

Ramy spiralowe do łóżek Nakładane materace

w wszelkich rozmiarach i jakościach.

633

N. Kalinowski GDANSK,
Jovengasse 27
Telefon 2987

Przedsiębiorstwo budowlane

Wykonanie wszelkich nowych robót
jako też przebudowania, repara-
cje, bicie pali, prac betonowych i żel-
betonowych i ziemnych.

Biuro architektoniczne. Kosztorysy bezpłatnie.

Costüm - Versandhaus

G. Sablotzki, Danzig, G. Gerbergasse 13

pożycza po przystępnych cenach

kostjomy narodowe, historyczne i fantazyjne

Tylko pierwszorzędne wykonanie
Kostjumy całe grupy uroczystościowe.

1045

Suchy Torf

zawierający wysoką ciepłotę (1090)

Drzewo opałowe

rabane twarde i suche dostarcza stale, tanio i sumiennie

Otto Klingbeil & Co., Gdańsk, Poggenpuhl 35

Czytelnikom „Gazety Gdańskiej“ 5% rabatu.

Piwo „Weissbier“

w znakomitym przedwojennym gatunku,
dostarcza w każdej ilości (1062)

Browar L. Waas, Gdańsk
Poggenpuhl 43-45. Tel. 870.

BANK LUDOWY

Sp. z z. n. o.

TCZEW

Telefon 329 Telefon 329

Przyjmuje i oprocentowuje **wkłady (depozyty)**

stosownie do umowy i wypowiedzenia.

Udziały **pożyczek** i reguluje **hipoteki**.

Otwiera **rachunki bieżące** i załatwia

wszelkie transakcje bankowe.

Uskutecznia przekazy i wystawia **czeki** na wszy-

stkie większe miasta w Polsce.

Kupuje waluty zagraniczne, złoto i srebro.

Pewna lokata kapitału.

Kapitał obrotowy 36 000 000 mk.

1097

Sztuczne zęby, piomby i t. d.

Wiktor Hirs, dentysta, dawniej w Elblągu.

GDANSK, I. Damm narożnik Breitgasse, wchód Breitgasse. (1040)

Ciezarowe i osobowe SAMOCHODY

z gwarancją fabryczną

Auta ciężarowe Daimlera

Wyrób

łoków, kół zębanych, wentyli
wedle wzorów i rysunków

Naprawy samochodów

NEYDORFF, WERNER & Co.

Gdańska fabryka maszyn i warsztaty samochodowe

Spółka Komandytowa

SOPOT

ul. Danzigerstrasse 110/12

Adres telegr.: Autoneydorff. Tel.: Sopoty 52188

402

Oskar Rohde & Oswald Dieball

Agent generalny Rzeczoznawca budowlany

jako pośrednicy w zakupach posiadłości

624 (Grundstücksmakler)

Gdańsk, Pfefferstadt 71. Telefon 3355 i 3743

Medycyna Drogerja

O. BOISMARD NAST.

ZYGMUNT BULIŃSKI

właściciel: naczelnik Kaszubskiego Rynku

Tel. 2899 naprzeciw dworca Tel. 2899

..... poleca:

Artykuły chemiczno-farmaceutyczne
spec.: artykuły gumowe

Osobny Oddział: aparatów
fotogr., wywołanie płyt filmów, powiek.

PERFUMERJA

982

Gimnazjaści

7 klas średnich i wyższych, którzy mają chęć zosta-
nia misjonarzami, mogą się zgłosić. (422)

XX Palotyni. Wadowice, Małopolska.